

Prawo powinno nadążać za rynkiem

Z Jadwigą Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii, o projekcie nowego Prawa zamówień publicznych rozmawia Piotr Talaga.

Obecne Prawo zamówień publicznych było wielokrotnie nowelizowane. Jest to wskazywane jako jedna z przyczyn tworzenia nowej ustawy. Jakie są najważniejsze mankamenty obowiązujących regulacji?

Obowiązujące przepisy przestały być czytelne i zrozumiałe. Spowodowało to, że zamawiający skupiają się w dużej mierze na samej procedurze wyboru wykonawcy, na wykonaniu wszystkich formalności, więc siłą rzeczy inne ważne etapy zamówienia, takie jak przygotowanie, planowanie, realizacja umowy, na tym cierpią. W efekcie z roku na rok coraz bardziej spada liczba wykonawców zainteresowanych publicznymi zamówieniami. Odstraszają ich nadmierne wymagania i to, że opisy zamówień nie nadążają za zmianami na rynku.

Wiele firm nawet nie próbuje zdobyć zamówienia od instytucji publicznej. Co jest tego przyczyną?

Firmy obawiają się nierównego traktowania stron w postępowaniu przetargowym, zbyt ostrych wymagań stawianych zarówno na etapie samej procedury, jak i przede wszystkim w postanowieniach umownych. Często zdarza się, że te są bardzo restrykcyjne, zawierają wygórowane kary umowne, przesuwać większość ryzyk na wykonawców. To powoduje, że udział w zamówieniach publicznych postrzegany jest jako nieopłacalny.

